

**Andrzej Korzon**  
Warszawa

## **Pierwszy Raport Ambasadora PRL w Moskwie Tadeusza Gedego (1957 r.)**

Dokument, którego obszerny fragment publikujemy niżej, jest — jak wyjaśnia w piśmie przewodnim z 9 sierpnia 1957 r. ambasador Tadeusz Gede<sup>1</sup> — pierwszym raportem Ambasady PRL w Moskwie. Formalnie jest to stwierdzenie nieściśłe, albowiem wcześniej Ambasada przesyłała do Centrali tak zatytułowane materiały. Faktycznie były to jednak nie normalne raporty placówki dyplomatycznej, ale sprawozdania zawierające wyliczenie polskich delegacji i zespołów artystycznych przebywających w ZSRR, krótki opis przebiegu wizyt ważniejszych z nich oraz relacje o ważniejszych wypowiedziach prasy radzieckiej na tematy polskie i inne. (Zresztą nie wszystkie te „raporty” zachowały się w archiwum MSZ).

Nadejście z Moskwy raportu odpowiadającego z grubsza kryteriom tego rodzaju dokumentów było więc przejawem istotnej zmiany charakteru stosunków polsko-radzieckich, jaka dokonała się w październiku 1956 r. Jak widać, wcześniej, a szczególnie w końcu lat 40. i na początku lat 50., ambasadorowie PRL i podlegli im urzędnicy nie śmieli dokonywać na piśmie żadnych rzeczowych analiz nastrojów radzieckich władz i środowisk społecznych wobec Polski, a szefowie MSZ nie śmieli domagać się takowych. Ta transformacja dyplomatów polskich była oczywiście wynikiem zmiany postawy ich przełożonych na najwyższym szczeblu. I tak Mikojan był wzburzony niespotykanym dotychczas w rozmowach satelitów z władzami na Kremlu tonem, jakim Cyrankiewicz domagał się w listopadzie 1956 r. w Moskwie wyrównania strat, poniesionych przez Polskę w wyniku nierównoprawnych stosunków gospodarczych z ZSRR<sup>2</sup>. Oczywiście postulaty strony polskiej też się nie podobały Mikojanowi, podobnie jak i innym przywódcom radzieckim, tym bardziej że wśród tych dezyderatów była przedstawiona przez Gomułkę propozycja zmniejszenia garnizonów Armii Czerwonej w Polsce<sup>3</sup>. Wniosek ten nie został uwzględniony przez rozmówców radzieckich z Chruszczowem na czele. Z większym

---

<sup>1</sup> Tadeusz Gede (1911–1982) — członek KC PZPR 1953–1971, minister handlu zagranicznego 1949–1952, wicepremier 1952–1956, ambasador w ZSRR i Mongolii 1957–1959, I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów 1959–1968, ambasador w NRD 1969–1973, poseł na Sejm I, III i IV kadencji.

<sup>2</sup> *Bez serwilizmu. Nieznana notatka z rozmów delegacji polskiej z kierownictwem ZSRR w listopadzie 1956 r.*, ze wstępem E. Szyra, „Dziś” 1993, nr 7, s. 78.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 86.

zrozumieniem odnieśli się oni do postulatów gospodarczych strony polskiej, choć i z tych większość uwzględniła tylko częściowo w wyniku wielomiesięcznych trudnych pertraktacji<sup>4</sup> ciągnących się w okresie objętym sprawozdaniem Ambasady, zamieszczonym na dalszych stronach. Nie ma jednak w tym raporcie informacji o najważniejszych wówczas rozmowach, jakie odbyły się w maju 1957 r. podczas następnej wizyty w Moskwie polskiej delegacji partyjno-rządowej pod przewodnictwem Gomułki i Cyrankiewicza. Trudno bowiem uznać za takową lakoniczną i nieściłą wzmiankę, że sprawy sporne „zostały załatwione ostatecznie (...) w rozmowach na najwyższym szczeblu”. Wynika stąd wniosek, że nie tylko społeczeństwo, ale i dyplomaci polscy, nawet niepośledniej rangi, nie wiedzieli, przynajmniej oficjalnie, niemal niczego o przebiegu tego spotkania. Opinia publiczna dopiero w 1991 r. po udostępnieniu badaczom akt KC PZPR mogła się dowiedzieć, że miało ono miejsce. Przyczyną takiej konspiracji była zapewne lodowata atmosfera tych rozmów, w trakcie których nastąpił brutalny atak przywódców radzieckich na Cyrankiewicza w odpowiedzi na jego apele o sprawiedliwe rozliczenie, a także szantaż zastosowany przez Chruszczowa sugerującego możliwość zmiany stanowiska ZSRR w sprawie przynależności Szczecina do Polski<sup>5</sup>. W rezultacie w większości spraw delegacji polskiej nie udało się osiągnąć kompromisu nawet na poziomie określonym przez premiera PRL jako krakowski targ. Trudno więc byłoby sformułować optymistyczny komunikat z tych rozmów. Raport ambasadora Gede, którego część zamieszczamy niżej, upiększa więc nieco obraz stosunków polsko-radzieckich w tym czasie. Czytamy w nim np., że „z uznaniem ocenia się w Moskwie wizytę tow. Cyrankiewicza w drodze powrotnej z podróży do krajów azjatyckich”. Nie wspomniano tam natomiast, jak Cyrankiewicz został potraktowany przez przywódców radzieckich w miesiąc później, w czasie następnej wizyty na Kremlu.

Mimo pominięcia w tym raporcie tak ważnego wydarzenia jest to godny uwagi dokument, ponieważ daje on obraz krytycznego stosunku władz i społeczeństwa radzieckiego do przemian październikowych w Polsce oraz zaistniałych wtedy różnic między Polską a innymi krajami „demokracji ludowej” w dziedzinie rolnictwa, kultury, prasy, stosunku do ZSRR i „obozu socjalistycznego”. Daje też wyobrażenie o skali nacisków wywieranych na stronę polską. Ale tych kwestii nie ma sensu rozwijać w niniejszym wprowadzeniu, ponieważ zostały one klarownie przedstawione w załączonym materiale źródłowym. Należy jednak uzupełnić go informacją o tym, że w następnych raportach również występują te problemy, a nawet pojawia się jeszcze jeden, tu nie występujący — polityka władz polskich wobec Kościoła, która też oczywiście nie cieszyła się uznaniem radzieckich przywódców<sup>6</sup>. Dowodzi to, że rozbieżności w tych sprawach między KPZR i PZPR po październiku 1956 r. nie miały charakteru przejściowego. Występowały tu fluktuacje i zmiany, ale ich permanentne trwanie potwierdza jeszcze list KC KPZR do KC PZPR z czerwca 1981 r.<sup>7</sup> Należy jednak przy tym odnotować zawartą w omawianym tu raporcie Ambasady informację o pozytywnym stosunku części inteligencji radzieckiej do przemian 1956 r. w Polsce i o zainteresowaniu społeczeństwa radzieckiego prasą polską, co świadczy o jej odmienności od mass mediów ZSRR i innych krajów „obozu”.

<sup>4</sup> A. Korzon, *Niektóre problemy polsko-radzieckich stosunków gospodarczych w l. 1945–1957*, Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowowschodniej, t. XXVIII, s. 135–153.

<sup>5</sup> Notatka z rozmów przeprowadzonych 24 i 25 maja 1957 r. między delegacją partyjno-rządową PRL i delegacją partyjno-rządową ZSRR, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 1, s. 127–128.

<sup>6</sup> Raport okresowy Ambasady PRL w Moskwie (1 VII 1959–1 I 1960), AMSZ, z. 7, t. 36, w. 5, s. 101.

<sup>7</sup> „Trybuna Ludu, 11 VI 1981.

Na szczególną uwagę w zamieszczonym tu raporcie zasługuje sprawa repatriacji. Wprawdzie autorzy tego dokumentu zarzucają reprezentantom Polski w negocjacjach na temat umowy w tej kwestii pewną ustępliwość wobec radzieckich partnerów, ale faktem jest, że władze PRL i ich przedstawiciele starali się umożliwić powrót do kraju wszystkim pragnącym tego Polakom, także więźniom, w tym politycznym, i udało się to w stosunku do blisko ćwierci miliona ludzi. Chętnych i uprawnionych do repatriacji było znacznie więcej, ale w tysiącach przypadków nie udało się przełamać utrudnień i szykan ze strony władz sowieckich mimo zabiegów przedstawicieli rządu polskiego. Jednakże i tak liczba rodaków, jaką wydobyla z „kraju zwycięskiego socjalizmu” i przygarnęła siermiężna, gomułkowska Polska, jest imponująca w porównaniu z tym, co robi w tej dziedzinie obecnie III Rzeczpospolita — tygrys i lider Europy Środkowowschodniej. Jak żalosne wrażenie w zestawieniu z tą ćwiercią miliona ludzi robią obecnie ogłaszane raz na parę miesięcy triumfalne komunikaty, że jakaś gmina przyjęła na stałe jedną rodzinę polską z Kazachstanu. I ile w sumie jest tych rodzin — kilkanaście, kilkadziesiąt? A zajmują się tym tylko samorządy. Natomiast państwo — rząd, parlament — jedynie kibicuje życzliwie tym szlachetnym poczynaniom, bo widać jest zbyt biedne, by udzielać tu jakiegokolwiek pomocy na tak błahy cel, jak repatriacja Polaków z Kazachstanu. To było zajęcie odpowiednie dla reprezentantów opcji „zdrady narodowej”, którzy z Gomułką na czele dokładali starań, by maksymalnie przedłużyć okres repatriacji, przełamać opory władz sowieckich i umożliwić wyjazd do Kraju jak największej liczbie Polaków. Zabiegi w tej sprawie miały miejsce również o 10 lat wcześniej i dotyczyły nie tylko 1,5 mln repatriantów potrzebnych „władzy ludowej” do zasiedlenia i zagospodarowania ziem odzyskanych. W 1947 r. Cyrankiewicz wyprosił u Stalina wypuszczenie z łagrów i odesłanie do kraju 10 tys. Ślązaków i AK-owców<sup>8</sup>.

O tym, jakim przeżyciem był dla nich przyjazd do Polski i jak różniła się ona jeszcze „za Bieruta” od „Kraju Rad” świadczy fragment wspomnień repatriantki, która wiele lat spędziła w więzieniu i łagrach: „Dnia 1 grudnia 1955 r. stanęliśmy na granicy w Medyce. Ogromne wzruszenie opanowało wszystkich. A więc wróciliśmy po tylu latach do Ojczyzny (...) Przywieziono nas na punkt repatriacyjny do Nowego Sącza. Zakwaterowano w austriackich chyba koszarach, ale przyzwoicie, dla każdej rodziny pokój, łóżka z czystą pościelą (...)”

Jednego dnia poszłam na mszę św. do kościoła. Było akurat nabożeństwo żałobne za jakąś Zofię, młodo zmarłą studentkę. W ławkach ludzie starsi, rozmodleni. Po drodze do szkoły wstępują uczniowie, przyklękają na jedno kolano, w pośpiechu znak krzyża i krótki pacierz. Wszystko tak było jak dawniej. Płakałam. Nie mogłam się modlić. Nie mogłam przystąpić do konfesjonału, bo nie mogłam opanować łkania. Dziękowałam Bogu, że wszystko jest tak samo jak przed jedenastu laty. Ludzie może myśleli, że oplakuję tę młodo zmarłą studentkę. A ja płakałam ze szczęścia na mszy żałobnej<sup>9</sup>.

Oczywiście, jedynie w oczach repatriantki w pierwszych dniach jej pobytu w kraju wszystko było „tak samo jak przed jedenastu laty”. Zbrodnie okresu stalinowskiego w Polsce nie były jej jeszcze znane. Ale pierwsze wrażenia są bardzo ważne, ponieważ dają one wyobrażenie, jak ewidentne były różnice między sytuacją w PRL a warunkami panującymi tam, skąd przybyła autorka tych słów. W 1956 r. nastąpiły w Polsce istotne zmiany, które uczyniły ją krajem o wiele bardziej odmiennym od wszystkich sąsiadów. Jak zapatrywał się na nie najważniejszy sąsiad — ze Wschodu — pokazuje m.in. raport przechowywany w Archiwum

<sup>8</sup> H. Różański, *Śladem wspomnień i dokumentów (1943–1948)*, Warszawa 1988, s. 460–461.

<sup>9</sup> J. Wyszczotkowska-Kławińska, *1945–1955. Wschodnie losy Polaków*, t. II, Łomża 1991, s. 119.

Ministerstwa Spraw Zagranicznych (zespół 7, teczka 34). Część tego raportu dotyczącą stosunków polsko–radzieckich (rozd. IV) oraz stosunków z innymi „krajami demokracji ludowej” (rozd. II, pkt. 2) publikujemy niżej, pomijając partie poświęcone pozostałym problemom polityki zagranicznej Związku Radzieckiego (pkt. 1 rozdz. II), a także sytuacji wewnętrznej w ZSRR (rozd. I raportu) i jego sytuacji ekonomicznej (rozd. III). Zawierają one sporo interesujących i śmiałych, jak na owe czasy, opinii, ale dziś już nie odkrywczych.

Z Raportu Ambasadora PRL w Moskwie Tadeusza Gedego za okres  
od 1 II–31 VII 1957 r. z 9 sierpnia 1957 r.

## II. Polityka zagraniczna ZSRR

### 1. Związek Radziecki a kraje kapitalistyczne<sup>10</sup>

#### 2. Stosunki ZSRR z krajami demokracji ludowej

Jak wiadomo, w okresie sprawozdawczym w obozie państw socjalistycznych ujawniło się szereg trudności i sprzeczności. Kierownictwo ZSRR namacalnie przekonało się, że utrzymanie na starych zasadach stosunków z krajami demokracji ludowej na dalszą metę jest niemożliwe. Pod bezpośrednim wpływem wypadków polskich i węgierskich została wydana znana Deklaracja rządu ZSRR z 30 października 1956 r.<sup>11</sup> Na tej podstawie zaczęto regulować wzajemne stosunki, wypracowywać nowe formy więzi i współdziałania. Wyłączając Polskę, w stosunku do innych państw demokracji ludowej zastosowana została metoda „głośnych rozmów i cichego załatwiania spraw”. ZSRR zrezygnował z wielu pozycji w krajach demokracji ludowej szczególnie rażących, które rzutowały na nastroje w tych krajach. Przykładem może służyć Mongolia, gdzie Związek Radziecki bez większego rozgłosu wycofał się z wielu ważnych pozycji gospodarczych, przekazując je rządowi Mongolii. W ostatnim okresie widać próby krystalizowania się nowej koncepcji zacieśnienia wspólnoty krajów socjalistycznych. Wydaje się, iż istnieje dążenie, aby u podstaw tej koncepcji położyć daleko posunięty podział pracy i w ten sposób stworzyć system mocnej współzależności między krajami socjalistycznymi.

Ujawnienie się kryzysu sekciarskiej i doktrynerskiej polityki niemal w każdym kraju budującym socjalizm wywołało mniejsze lub większe tendencje i dążenia do zmiany tej polityki. Na rozszerzenie się tych tendencji miał niewątpliwie wpływ „eksperyment” polski i jugosłowiański. Prawdopodobnie operując przykładem kształtowania się sytuacji w Polsce i na Węgrzech, ustalono, że w innych państwach demokracji ludowej należy przeprowadzić zmiany w dotychczasowej polityce w sposób „spokojny” i „odgórny”, by nie dopuścić do całkowitego bankructwa tej polityki. Zaczęto silnie przeciwdziałać zaraźliwemu wpływowi jugosłowiańskiego i polskiego przykładu. Używano różnych metod. Straszak „komunizmu narodowego” odgrywał tu niepoślednią rolę.

Kampania ta doprowadziła do poważnego pogorszenia stosunków radziecko–jugosłowiańskich. Radzieccy mężowie stanu w oficjalnych wystąpieniach (w czasie pobytu delegacji węgierskiej, niejednokrotne wystąpienia na przyjęciach) obciążali Jugosławię za niewłaściwe

<sup>10</sup> Nie publikuje się.

<sup>11</sup> *Deklaracja rządu ZSRR o podstawach rozwoju i dalszego umocnienia przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznymi*, Dokumenty i Materiały do Historii Stosunków Polsko–Radzieckich, t. XI, Warszawa 1987, s. 83–86.

stanowisko w sprawie wypadków węgierskich. Polemizowano z przemówieniami towarzyszy Tito i Kardelja, a także z artykułami prasy jugosłowiańskiej, stosując niejednokrotnie starą taktykę wychwytywania pojedynczych zdań z kontekstu przemówienia bądź artykułu. W pewnym okresie odstąpiono od dwustronnej polemiki ZSRR — Jugosławia i zainspirowano włączenie się do niej innych krajów demokracji ludowej (Albania, Rumunia, NRD, Węgry). Wydaje się, że powodem szczególnie gwałtownej reakcji prasy radzieckiej, chociaż tego nigdzie nie przyznano publicznie, było przemówienie tow. Tito w Puli, w którym on mówił o braku jedności w KPZR. W ostatnim okresie stosunki radziecko–jugosłowiańskie uległy znacznej poprawie. Jedna i druga strona unika prasowych polemik.

Wydaje się, że towarzysze radzieccy szczególną rolę wśród krajów demokracji ludowej wyznaczają Czechosłowacji. Czechosłowacja, kraj wysoko uprzemysłowiony, kraj o stosunkowo wysokiej stopie życiowej, kraj, który w powojennym okresie nie miał nigdy żadnych zgrzytów w stosunkach ze Związkiem Radzieckim, ma być nie tylko oknem na Zachód, lecz także wzorem dla innych krajów demokracji ludowej w budownictwie socjalizmu, a jednocześnie uzasadnieniem słuszności teorii i praktyki radzieckiej drogi budownictwa socjalizmu.

Przy każdej okazji towarzysze radzieccy akcentują swe uznanie dla Chińskiej Republiki Ludowej. Szacunek budzi przede wszystkim to, że kierownictwo ChRL potrafi mocno powiązać proces demokratyzacji ze zdecydowaną walką z elementami chwiejnymi i wrogimi. Dlatego też z dużym zaufaniem przyjmuje Związek Radziecki zmiany i eksperymenty, jakie przeprowadza KP Chin. Czasem daje się jednak wyczuć pewne zakłopotanie wynikające stąd, że wzrost autorytetu Chin w świecie socjalistycznym powoduje pewne osłabienie wpływu Związku Radzieckiego.

### **III. Sytuacja ekonomiczna ZSRR<sup>12</sup>**

#### **IV. Stosunki polsko–radzieckie**

##### *1. Uwagi ogólne*

Wydarzenia październikowe w Polsce odbiły się dość głośnym echem w ZSRR i wniosły korekty do stosunków polsko–radzieckich. Mimo iż obiektywna treść tych wydarzeń znana była raczej tylko w kołach kierowniczych, a nie podano jej oficjalnie do wiadomości publicznej — to jednak wywołały one liczne reperkusje wśród społeczeństwa radzieckiego.

VIII Plenum KC PZPR przyjęto w kołach oficjalnych z wyraźną nieufnością. Liczne obawy wywoływały zwłaszcza zmiany wprowadzone w październiku.

Dominowała jednak obawa generalna, podająca w wątpliwość kierunek, nakreślony na VIII Plenum, a wyrażająca mniemanie, iż Polska schodzi z drogi socjalizmu, względnie że jeśli nawet zachowa zdobycze socjalistyczne — to prawdopodobnie osłabi więzy z obozem socjalistycznym i w pewnym stopniu uniezależni się od niego.

Brak dostatecznej i obiektywnej informacji o Polsce w tym okresie w poważnej mierze przyczynił się do rozpowszechnienia takiego stanowiska wśród społeczeństwa radzieckiego. W konsekwencji reakcja tych warstw społeczeństwa, które zdane są na korzystanie z wyłącznie radzieckich źródeł informacji oraz reakcja sporej części studentów uczelni radzieckich wyraziła się w twierdzeniu, iż w zamian za pomoc, udzieloną Polsce — odpowiadamy wystąpieniami przeciwko ZSRR i jego polityce.

---

<sup>12</sup> Nie publikuje się.

Mimo to wypada stwierdzić, że w niektórych warstwach społeczeństwa, a zwłaszcza wśród pewnej części inteligencji, polski „Październik” przyjęto z sympatią. Reakcja innych grup, a wśród nich osób pochodzenia polskiego, trwale związanych ze środowiskiem i administracją radziecką, miała wszelkie cechy konserwatyzmu. Należy podkreślić, że stabilizacja sytuacji w kraju oddziaływała raczej pozytywnie i dzięki temu stosunek do Polski ulegał stopniowej poprawie.

Przełomem, który poważnie rozwiął większość tego rodzaju podejrzeń, były styczniowe wybory<sup>13</sup>. Od tego momentu dało się zauważyć bardziej przychylnie stanowisko towarzyszy radzieckich, świadczące o elastyczniejszym zrozumieniu spraw polskich.

Podanie do publicznej wiadomości na łamach prasy radzieckiej tekstu przemówienia tow. Gomułki na kwietniowym Zjeździe ZMS, a później jego przemówienia 1-majowego — uznać należy za dalsze kolejne etapy kruszenia się nieufności.

Wydarzenia ostatniego okresu, zwłaszcza zaś IX Plenum KC PZPR, opublikowanie pełnego tekstu referatu tow. Gomułki w „Komuniście”, streszczenie referatu i uchwał plenumowych [plenarnych] w prasie centralnej — torowały drogę lepszemu zrozumieniu naszej sytuacji<sup>14</sup>.

Uwagę zwraca jednakże fakt, iż brak jest jakichkolwiek oficjalnych komentarzy, względnie omówień dot. ostatniego Plenum i sytuacji w Polsce w ogóle.

Z przeprowadzonych rozmów, z tego, co prasa pisze, a co przemilcza, sądzić można, iż jeszcze nie ma pełnego zrozumienia dokonywanych w Polsce przemian. Często opacznie ocenia się także i IX Plenum. Niektórzy towarzysze radzieccy nie rozumieją, że IX Plenum to konsekwentne rozwinięcie i kontynuacja VIII Plenum. Występują czasem tendencje traktowania ostatniego Plenum jako „naprawy” rzekomo ujemnych skutków VIII Plenum. Uważa się bowiem wzrost nastrojów nacjonalistycznych, antyradzieckich, nacisk wrogiej ideologii za produkt samego VIII Plenum, a nie za wynik błędów poprzedniego okresu, które dopiero obecnie można skutecznie zwalczać.

Takie traktowanie IX Plenum uwidacznia się również w informacjach korespondentów radzieckich z Warszawy, którzy omawiając sprawy plenumowe [plenarne] dostrzegają tylko wysunięte na nim hasło walki z rewizjonizmem w Polsce.

Mimo lepszego niewątpliwie niż przed pół rokiem rozumienia spraw polskich i braku obaw co do socjalistycznego kierunku naszej polityki i naszej jedności z obozem socjalistycznym, poważne objawy nieufności występują również obecnie w stosunku do poszczególnych dziedzin naszej polityki, zwłaszcza zaś:

- polityki rolnej,
- polityki na froncie kulturalnym i prasowym,
- rad robotniczych,
- naszego stosunku do obozu socjalistycznego i Związku Radzieckiego.

Sporo obaw wywołuje szczególnie program rozwoju rolnictwa, jego kierunek nakreślony w dyrektywach PZPR i ZSL. Program ten uważa się za wyraźne odstępstwo od podstaw

<sup>13</sup> Wybory do Sejmu odbyły się 20 stycznia 1957 r.

<sup>14</sup> IX Plenum KC PZPR odbyło się w maju 1957 r. Gomułka poddał na nim krytyce dogmatyczne i rewizjonistyczne skrzydła w partii. W praktyce uderzył jednak w rewizjonistów. Najbardziej ewidentnym przejawem tego kursu było usunięcie, wkrótce po IX Plenum, z funkcji I sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR Stefana Staszewskiego — jednego z głównych organizatorów zwrotu październikowego.

ideologicznych leninizmu. Rozpad spółdzielni produkcyjnych w kraju potraktowany został wśród szerokich kół radzieckich jako nawrót do kapitalizmu na wsi. Wymownym faktem świadczącym o stosunku do naszej polityki rolnej był ustęp przemówienia Chruszczowa na otwarciu wystawy rolniczej w Moskwie (2 VI 57), w którym wyliczył on wszystkie kraje demokracji ludowej, podkreślając ich osiągnięcia w przebudowie ustroju rolnego, Polskę zaś pominął całkowicie. Prasa 22VII jednolicie podała w przeglądzie naszej sytuacji, że „wskutek braku zainteresowania ze strony organizacji partyjnych i działalności wroga rozpadła się większość spółdzielń”. O sytuacji na wsi polskiej, o powstawaniu nowych spółdzielń (to wyraźnie podkreśla się) prasa pisze w starym stylu, co świadczy o tym, że istotnego sensu naszego programu rolnego albo się nie rozumie, albo nie chce się bezstronnie przedstawiać.

Z wyraźną dezaprobatą przyjęto także wprowadzoną w kraju zasadę nieadministrowania sztuką i pozostawienie swobody środowiskom twórczym. W tut.[ejszych] kołach kierowniczych istnieje opinia, że środowisko pisarzy i inteligencji niekierowane jest źródłem „wszelkiego zła”. Zupełnie otwarcie stwierdza się w tym wypadku, że właśnie pisarze węgierscy, pozbawieni kierownictwa ze strony partii, stali się sprawcami tragedii węgierskiej. W ostrej krytyce pisarzy polskich wspomniana wyżej ocena pisarzy węgierskich odgrywa zapewne niepoślednią rolę.

Polskie środowisko pisarskie, zwłaszcza główni jego reprezentanci, zostali w ZSRR oficjalnie potępieni za odrzucenie przez nich socrealizmu i nieuznawanie kierowniczej roli partii w zagadnieniach sztuki. Pisarzom polskim zarzuca się, że odrzuciwszy socrealizm nie potrafili zastąpić go niczym innym (pustka).

Z wyraźną nieufnością i krytyką ocenia się nowatorstwo w sztuce, które zdaniem towarzyszy radzieckich jest nie do pogodzenia z zasadą „sztuki dla mas” i sprzeczne z ich potrzebami (Kantor, grafika „Polonii”).

Prasa polska wciąż jeszcze wywołuje poważne obawy kół radzieckich i jest bardzo pilnie śledzona. W społeczeństwie jednak cieszy się dużą poczytnością: w kioskach prasy polskiej po 1–2 godz. już nie można dostać, w tym czasie gdy prasa innych KDL<sup>15</sup> leży cały dzień.

W stosunku do rad robotniczych, które początkowo oceniano bardzo krytycznie — obecnie wyczuwa się pewną rezerwę. Uważa się, że jest to typowy przykład korzystania z praktyki jugosłowiańskiej, a co ważniejsze — próba przerzucenia odpowiedzialności za gospodarkę narodową i sytuację materialną klasy robotniczej z kierownictwa partyjnego i państwowego na barki klasy robotniczej. Jak stwierdził tow. Chruszczow — różnice stanowisk w sprawie rad robotniczych jako formy udziału klasy robotniczej w zarządzaniu — to nie różnice najważniejsze („nabijecie guza, to się cofniecie”).

Stwierdzić należy, iż obecnie nasz stosunek do obozu socjalistycznego i ZSRR w zasadzie nie budzi zastrzeżeń. Wyczuwa się jednak pretensje o to, że nie uznajemy kierowniczej, prowadzącej roli KPZR i ZSRR w obozie i ruchu robotniczym („ze Związkiem Radzieckim na czele”).

Wydaje się, że częste podkreślanie zasady równoprawności w naszych stosunkach z ZSRR budzi w kołach kierowniczych pewne zastrzeżenia. Tow. Chruszczow w swych wypowiedziach niejednokrotnie nawiązywał b. wyraźnie do tej zasady, podkreślając, że na pełnych handlo-

---

<sup>15</sup> Kraje demokracji ludowej.

wo–równoprawnych stosunkach wyjdziemy źle (wypowiedź w czasie pobytu tow. Cyrankiewicza 18–19 IV 57<sup>16</sup> oraz w rozmowie 1 V 57<sup>17</sup>).

Miniony okres, mimo wszystkich ujemnych elementów, cechuje jednak znaczny wzrost autorytetu i roli Polski jako państwa. Sprawa stosunków z Polską nabrała prawdopodobnie dla ZSRR nowego znaczenia. Wydaje się, że obok traktowania stosunków z Polską z punktu widzenia przyjaźni dwóch krajów socjalistycznych na zasadach równości doszedł ważny aspekt rozpatrywania tych stosunków z punktu widzenia wzmocnienia obozu socjalistycznego i bezpieczeństwa ZSRR.

O takim ujęciu roli stosunków z Polską świadczą wypowiedzi tow. Chruszczowa na przyjęciu w Ambasadzie (19 IV 57)<sup>18</sup> oraz w czasie jego rozmowy z grupą dziennikarzy polskich na Kremlu<sup>19</sup>, a także przemówienie tow. Bułganina 22 VII<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> Notatka z rozmowy na Kremlu 19 IV 1957 r., *Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowowschodniej*, t. XXIX, s. 110–116. Chruszczow mówił wówczas do Cyrankiewicza: „Nie wszyscy rozumieją, co to znaczy „równoprawne” stosunki. Również niektórzy Polacy mówią o równoprawnych stosunkach. Była delegacja jugosłowiańska i żądała równoprawnych stosunków, to im powiedzieliśmy, że nie chcemy ich pieprzu, owoców, wina, tytoniu, bo nam nie potrzeba tych towarów. Od Bułgarów to bierzemy, choć nam nie potrzeba, bo my im pomagamy. Gdyby od Bułgarów tych towarów nie brać, to by oni nie mieli co sprzedawać. Z Bułgarami to nie równoprawne, ale socjalistyczne stosunki” (ibidem, s. 115).

<sup>17</sup> Rozmowa Chruszczowa z ambasadorem Gede i ambasadorem Jugosławii Miczunowiczem po przyjęciu na „daczy” k. Barwicy 1 maja 1957 r.

<sup>18</sup> Przyjęcie z okazji 12 rocznicy podpisania układu polsko–radzieckiego o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej z 21 kwietnia 1945 r. W przyjęciu tym uczestniczył premier Cyrankiewicz wracający przez Moskwę z podróży do Birmy, Kambodży, Indii, Wietnamu, Laosu, Syjamu i Chin.

<sup>19</sup> Rozmowa z delegacją pod przewodnictwem redaktora naczelnego „Trybuny Robotniczej” W. Janiurka odbyła się w maju 1957 r. Chruszczow informował dziennikarzy o sytuacji gospodarczej ZSRR i polityce społecznej, usprawiedliwiał interwencję sowiecką na Węgrzech, a następnie przeszedł do spraw polskich. Twierdził, że nie było radzieckiej inspiracji w sprawie aresztowania Gomułki. Mówił, że Stalin był temu przeciwny (choć „nie cofał się przed aresztowaniem ludzi”) i zapewne tylko uległ perswazjom Bieruta, który „prawdopodobnie” konsultował się z nim. Nikita Siergiejewicz utrzymywał przy tym, iż „czuł zawsze wyjątkową miłość i szacunek do tow. Bieruta”, który był bardzo dobrym Polakiem i komunistą, „miał bardzo dobre serce i duszę, ale był bardzo łatwowierny i zbyt ufał ludziom. Niektórzy to wykorzystali i (...) nakłaniali go do (...) niesłusznym decyzji, zwalają dziś na niego odpowiedzialność”. Bronili zaś Gomułki uczeni ludzie zwani dziś w Polsce stalinowcami. Na ile wiarygodne są te „informacje” przekazywane przez Chruszczowa świadczy fakt, że powiedział on wówczas, iż „Gomułka siedział, dopóki nie umarł Bierut” — przyjaciel Nikity Siergiejewicza, któremu, jak zapewniał, pozostał wierny. W rzeczywistości zaś święta Bożego Narodzenia 1954 r. Gomułka spędzał już na wolności. (Relacja z tej rozmowy — „tekst raczej b. dokładny, ale nie stenogram” znajduje się w AMSZ, z. 7, t. 117, s. 25–36).

<sup>20</sup> Przemówienie w Ambasadzie PRL w obecności Chruszczowa. Wg sporządzonego w MSZ streszczenia notatki ambasadora Gede: „Przebieg Święta 22 Lipca tradycyjnie skupił się na zorganizowanej przez Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Politycznej, Komitet Słowiański i WOKS — Akademii, wystąpieniu Ambasadora w radio i telewizji, przyjęciu w Ambasadzie oraz głosach prasy radzieckiej.

Według oceny Tow. Ambasadora — w stosunku do lat ubiegłych oraz w stosunku do świąt narodowych innych państw zarówno imprezy, jak i reakcje były skromne i powściągliwe. Wydaje się, iż nie było to przypadkowe, a wynikało z określonego nastawienia. Przemawiają za tym następujące fakty:

1. Prasa nie zamieściła przemówienia Ambasadora w radio, telewizji oraz na akademii (wydrukowano natomiast streszczenie wystąpienia chargé d'affaires Belgii w telewizji 21 VII).
2. Świętu 22 Lipca w radio i telewizji poświęcono znacznie mniej miejsca niż świętom narodowym innych państw, np. 12 lipca cały program telewizji poświęcony był Francji. 22 lipca w programie telewizji właściwie było jedynie przemówienie Ambasadora oraz występy Zespołu Papińskiego.



## 2. Rokowania, delegacje

W okresie sprawozdawczym nastąpiło ożywienie kontaktów polsko–radzieckich. W ZSRR przebywało szereg delegacji, przeprowadzono sporo rozmów na wysokim szczeblu, podpisano poważne umowy międzyresortowe i ogólnopaństwowe.

W czasie pobytu naszych delegacji w ZSRR towarzysze radzieccy w zasadzie starają się stwarzać, jak najbardziej serdeczne stosunki. Delegacje otrzymują niekiedy szersze niż dotychczas możliwości w zakresie kontaktów i materiałów.

Z uznaniem ocenia się w Moskwie wizytę tow. Cyrankiewicza w drodze powrotnej z podróży do krajów azjatyckich. Wymiana poglądów na interesujące oba kraje zagadnienia, krajowe i międzynarodowe została przyjęta bardzo przychylnie. Podobnie oceniono także wizytę w Moskwie tow. Rapackiego<sup>21</sup>.

Nieco trudniej natomiast przechodziły rozmowy tych delegacji, które omawiały zagadnienia dotychczas nie rozwiązane, względnie które w poprzednim okresie były bądź nieuregulowane, bądź też uregulowane niewłaściwie. Na pewne trudności napotykały rozmowy delegacji handlowej, które zakończyły się jednak podpisaniem korzystnej dla nas umowy o wzajemnych dostawach towarowych na 1957 rok<sup>22</sup>. Delegacja tow. Szyra w sprawie rozliczeń za przewozy tranzytowe i reparacji niemieckich — napotkała na bardzo poważne trudności. Strona radziecka postanowiła sprowadzić rozliczenia z tytułu tranzytu kolejowego do zera i nie przemawiała do niej żadne argumenty delegacji polskiej. Strona radziecka wysunęła nawet kontrargument w tej postaci, że ZSRR udziela nam nieustannie niezbędnej pomocy, że wyzwolenie Polski kosztowało ZSRR 35 mld rubli i tysiące zabitych — a tymczasem strona polska prowadzi targi o drobnostki. Pertraktacje w sprawie reparacji strona radziecka chciała sprowadzić do podpisania końcowego protokołu bez zmian i analizy dokonanych dostaw<sup>23</sup>. Sprawy te zostały załatwione ostatecznie nie bez pewnych oporów w rozmowach na najwyższym szczeblu<sup>24</sup>.

---

3. Na akademii nie było prawie nikogo z ludzi bardziej odpowiedzialnych, dominowała młodzież, wojsko oraz trochę starszusków przychodzących ze snobizmu. Wygłoszono 5 przemówień o charakterze wspomnieniowym.

4. W prasie nie zamieszczono ani jednego artykułu wstępnego, co stanowi wyraźne odstępstwo od tradycji lat ubiegłych. Prasa centralna i republikańska zamieszczały materiały przeważnie w opracowaniu redakcyjnym, krótkie, szablonowe, mniej serdeczne i bezpośrednie niż z okazji świąt innych krajów demokracji ludowej. W artykułach często podkreślano trudności na odcinku spółdzielczości produkcyjnej (rozwiązywanie spółdzielni), trudności w budownictwie socjalistycznym („reakcyjne elementy stawiają zaciekle opór w budownictwie ludowo–demokratycznej Polski”). (AAN, PZPR, p. 112, t. 37, s. 237).

<sup>21</sup> Minister spraw zagranicznych Adam Rapacki podpisał 5 marca 1957 r. w Moskwie umowę o wytyczeniu istniejącej polsko–radzieckiej granicy państwowej w części przylegającej do Morza Bałtyckiego.

<sup>22</sup> Protokół między Polską i ZSRR o wzajemnych dostawach towarów w 1957 r. podpisany został w Moskwie 5 kwietnia 1957 r.

<sup>23</sup> A. Korzon, op. cit., s. 142–143.

<sup>24</sup> Mowa tu jest zapewne o wspomnianych we wprowadzeniu do niniejszego dokumentu rozmowach w Moskwie 24 i 25 maja 1957 r. Nieścisła jest jednak informacja, że sprawy te zostały załatwione wówczas ostatecznie (ibidem, s. 143). Końcowy protokół o dokonaniu rozliczeń między Polską i ZSRR za przewozy handlowe z Niemiec do Związku Radzieckiego i odwrotnie w latach 1946–1954 (w 1945 r. odbywały się one bezpłatnie), tranzytem przez koleje polskie i za prace budowlane przy budowie i odbudowie kolei w Polsce podpisany został w Warszawie 4 lipca 1957 r. Polska uzyskała 182 mln rubli z tego tytułu. W maju 1957 r. podpisano protokół dotyczący rozliczeń z tytułu reparacji. Z tego tytułu Polska uzyskała jedynie kilkanaście mln rubli, tj. kilka procent faktycznej należności.

Dość kłopotliwie przebiegały trójstronne rozmowy Polski–NRD–ZSRR, dotyczące wykorzystania portów bałtyckich dla przewozu towarów NRD–ZSRR i korzystania ze śródlądowej drogi wodnej Wisła–Noteć–Odra. Delegacja NRD, dążąc do obniżenia kosztów przewozu towarów przez Polskę, zmierzała niedwuznacznie do podważenia, podpisanej w Warszawie w lutym br. umowy kolejowej. Wydaje się, że sprawy te były uprzednio uzgodnione między ZSRR i NRD, o czym delegacja naszego Ministerstwa Żeglugi nie została uprzedzona. Delegacja radziecka w pewnym stopniu i w niektórych z omawianych zagadnień odgrywała w toku rozmów rolę mediatora<sup>25</sup>.

Zawarta w marcu umowa o reparacji [powinno być: repatriacji – AK] jest korzystna, stwarza podstawy do ostatecznego uregulowania problemu repatriacji b. obywateli Polski z 1939 r., jest jednak mało efektywna dla nas w zakresie środków, kontroli, regulowania przebiegu i rozstrzygania spraw spornych.

Duże znaczenie miały rozmowy delegacji kulturalnej, filozoficznej, młodzieżowej oraz przedstawicieli radia i telewizji. W czasie pobytu w ZSRR delegacji młodzieżowej i filozoficznej miały jeszcze miejsce próby „ustawiania” strony polskiej. Dwukrotnie przebywała w ZSRR delegacja TPPR. Najważniejszym rezultatem ich pobytu było rzucenie projektu powołania towarzystw polsko–radzieckich w republikach pogranicznych<sup>26</sup>.

W związku z podpisaniem umowy o statusie prawnym wojsk radzieckich, czasowo przebywających na terytorium Polski, wspomnieć należy, że nie zawarto jeszcze porozumień szczegółowych, przewidzianych w umowie głównej. Dzieje się tak dlatego, że strona polska w okresie przygotowawczym (skład delegacji, termin, ilość umów, projekt tekstu) załatwia sprawy niezwykle przeciągle<sup>27</sup>.

We wspomnianym okresie podpisano także umowę o współpracy kulturalnej na 1957 rok. Strona polska uzyskała w zasadzie zgodę na włączenie do planu swoich wniosków. Nie zakończono natomiast rozmów między Ministerstw[ami] Szkolnictwa Wyższego w sprawie podpisania umowy o wymianie pracowników naukowych i studentów. Podpisanie umowy podstawowej w tej sprawie przewleka się już parę miesięcy<sup>28</sup>.

Rozmowy Min. Finansów ze stroną radziecką w sprawie płatności niehandlowych można ocenić pozytywnie z tym, że w dalszym ciągu pozostawiono otwartą sprawę płatności za dokumentację techniczną<sup>29</sup>.

Pobyt szeregu naszych delegacji w ZSRR nasuwa pewne wnioski. Wydaje się przede wszystkim, że delegacje pertraktujące w poważnych sprawach powinny otrzymywać od strony radzieckiej projekty, względnie kontrprojekty umów i porozumień. Projekty te winny być przekonsultowane w kraju wspólnie z zainteresowanymi resortami. Wysyłanie nieprzygotowanej delegacji obniża jej autorytet i powoduje niekiedy zbędne przedłużanie rokowań.

---

<sup>25</sup> Protokół między PRL, ZSRR i NRD w sprawie rozszerzenia udziału transportu morskiego i przewozu ładunków na drogach wewnętrznych podpisano 22 maja 1957 r. w Moskwie.

<sup>26</sup> W grudniu 1957 r. utworzono Towarzystwo Przyjaźni Radziecko–Polskiej, które miało oddziały w republikach graniczących z Polską i w paru innych. Była to jednak organizacja istniejąca raczej na papierze, bez znaczenia.

<sup>27</sup> Przyczyny niezawarcia porozumień szczegółowych do umowy z 17 grudnia 1956 r. były zupełnie inne, niż podano w raporcie Ambasady. Wynikały z oporów strony radzieckiej. Strona Polska była dobrze przygotowana do rozmów (R. Łoś, *Obecność wojsk radzieckich w Polsce*, „Kwartalnik Historyczny” 1996, nr 3, s. 103–119).

<sup>28</sup> Porozumienie w tej sprawie między rządami PRL i ZSRR podpisano 23 sierpnia 1957 r.

<sup>29</sup> Dokumentów dotyczących tych spraw nie udało się odnaleźć.

### 3. Stosunki kulturalne

Wymiana kulturalna między ZSRR a Polską w bieżącym roku opiera się przede wszystkim na realizacji umowy kulturalnej i nie wybiega w zasadzie poza jej ramy, wyjąwszy dekadę kultury polskiej na Litwie i kultury litewskiej w Polsce, zorganizowaną z inicjatywy TPPR<sup>30</sup>.

Na charakter wymiany kulturalnej bezpośrednio rzutowała atmosfera polityczna jaka wytworzyła się po VIII Plenum. Nowe kierunki w sztuce polskiej i problem tzw. nowoczesności sztuki przyjmowane są w Związku Radzieckim z dużą rezerwą. Uznano je na ogół za wsteczne i skrytykowano ostro w wystąpieniach i na łamach prasy<sup>31</sup>. Te ostre w tonie wystąpienia krytyki radzieckiej przyjęte zostały przez środowisko twórców w Polsce jako obrona starych metod administrowania sztuką, dostatecznie skompromitowanych na gruncie polskim. Równocześnie orientacja wielu pisarzy i artystów polskich na Zachód — wytworzyła wyłom w bardzo bliskich do niedawna związkach między polskimi i radzieckimi pisarzami i artystami. Obecnie wśród pisarzy i muzyków związki te są minimalne, zaś między plastykami prawie nie istnieją.

Trzeba stwierdzić, że Plan wymiany kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim na 57 rok niewiele może przyczynić się do zbliżenia środowisk twórczych obu krajów<sup>32</sup>. Jest to w dużym stopniu wymiana kurtuazyjna, która rozwija się niezależnie od istniejących dużych różnic ideologicznych, jakie istnieją w środowiskach twórców Polski i ZSRR. Co więcej — w opracowaniu poszczególnych działań umowy kulturalnej widać tendencje unikania takich pozycji, które by utorały drogę lepszemu wzajemnemu zrozumieniu założeń ideologicznych. (Wyjątek stanowi z trudem osiągnięta zgoda strony radzieckiej na wyjazd do Polski Teatru Rajkina<sup>33</sup>). Przykładem może być zorganizowana w tym roku w Warszawie, a więc w okresie dużego nasilenia dyskusji o istocie sztuki nowoczesnej — duża wystawa malarstwa rosyjskiego<sup>34</sup>. Wystawa ta zdawała się potwierdzać rozpowszechniony w polskiej krytyce zarzut, że twórcy radzieccy nie przekroczyli w sztuce progu XIX wieku. Wystawa skończyła się na obejrzeniu znanych z dziesiątków reprodukcji obrazów i kilku grzecznościowych recenzjach. Pokazanie natomiast prac współczesnych plastyków, jak np. A. Dejneki, S. Lebidiewej, A. Gonczarowa, I. Słonima przekreśliłoby zarzut o dziewiętnastowiecznym charakterze radzieckiej sztuki i stałoby się prawdziwym wydarzeniem kulturalnym w Polsce.

Ze strony polskiej plastyki nie było też żadnej próby pokazania towarzyszom radzieckim tych pozycji sztuki, które byłyby dla nich bardziej zrozumiałe. O ile artystów radzieckich razi twórczość naszych abstrakcjonistów, to moglibyśmy im pokazać prace takich naszych twórców, jak Cybis, Pronaszko i in. Podajemy jako przykład plastykę, ponieważ w tej dziedzinie istnieje najwięcej nieporozumień. Całe zagadnienie polega na tym, by nie przeciwstawiać sobie środowisk twórczych, polskiego i radzieckiego, a szukać sposobu porozumienia, nie unikając przy tym obustronnych dyskusji. Wprawdzie Umowa kulturalna zobowiązuje związki twórcze obu stron do rozwijania współpracy, jednak bez aktywnego i szczerego poparcia tej współpracy ze strony kierownictwa tych związków nie może się ona owocnie rozwijać. Szerzej rozwinięta

<sup>30</sup> Obie dekady odbyły się od 22 VI do 3 VII 1957 r.

<sup>31</sup> M. in.: A. Marianow, „Niet” i „da”. *K polskim literaturnym sporom*, „Nowyj mir” 1957, nr 1, s. 238–245; A. Czakowski, *I czo, że dalsze?* (*Polskije literaturnyje wpieczatlenija*), „Inostrannaja literatura” 1957, nr 10, s. 226–235; A. Oskotskij, *Na czju mielnicu?*, „Litieraturnaja gazeta”, 10 XII 1957, nr 147, s. 4.

<sup>32</sup> Umowa o współpracy kulturalnej podpisana została w Moskwie 6 II 1957 r.

<sup>33</sup> Państwowy Leningradzki Teatr Miniatur pod kierownictwem A. Rajkina występował w Polsce od 29 V do 13 VI 1957 r.

<sup>34</sup> Wystawa malarstwa rosyjskiego od XIV do XX w. otwarta została w Warszawie 27 V 1957 r.

wymiana osobowa pomogłaby niewątpliwie poznać lepiej dość różną specyfikę obu środowisk i usunąć błędne poglądy, że np. w literaturze i sztuce Związku Radzieckiego panuje zastój lub na odwrót, że wszystkie zmiany w polityce kulturalnej w Polsce idą w kierunku odradzania się formalistycznej sztuki burżuazyjnej, obcej dla mas.

Nie lepsza jest sytuacja, jeśli chodzi o współpracę w dziedzinie nauk humanistycznych. Pierwszy krok w nawiązaniu kontaktów naukowych zrobiła delegacja Instytutu Filozoficznego PAN z prof. Schaffem, która zainicjowała rzeczowe, robocze kontakty między naukowcami.

Jedną z form rozwijania współpracy w dziedzinie kultury i nauk humanistycznych winna stać się szeroko pojęta bezdewizowa wymiana pracowników naukowych i twórców, zwłaszcza młodych.

W chwili obecnej w Związku Radzieckim daje się wyraźnie odczuć wyraźny brak rzetelnej informacji o sprawach polskich. Rolę takiego informatora do pewnego stopnia mógłby spełniać miesięcznik „Polska”, gdyby wydawano specjalną jego redakcję dla ZSRR (może razem z TPPR). W dotychczasowej formie miesięcznik ten uzyskuje efekty odwrotne od tych, jakie powinien spełniać. Trzeba się bowiem liczyć z tym, że opinia czynników oficjalnych ma bardzo duży wpływ w Związku Radzieckim, a w opinii tej miesięcznik „Polska” jest źle widziany<sup>35</sup>.

Jak wykazuje ostatnio praktyka w rozwijaniu naszych stosunków kulturalnych z ZSRR powinniśmy się w większym stopniu niż dotychczas, oprzeć na TPPR. Jak wiadomo p. p. 11,50 Umowy o współpracy kulturalnej przewidują wymianę bezdewizową i przygraniczną z sąsiednimi republikami ZSRR. Jak dotąd, tylko TPPR zyskało możliwość rozwijania takiej wymiany. TPPR może też wiele zdziałać przy zaopatrywaniu Polonii w/wym. republik w materiały polskie, zwłaszcza w podręczniki dla szkół z polskim językiem nauczania. Dlatego wydaje się konieczna ścisła koordynacja pracy w dziedzinie wymiany kulturalnej Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz TPPR.

#### 4. Repatriacja

Repatriacja Polaków z ZSRR ilościowo przebiega na ogół według zamierzeń — tj. 8 tys. miesięcznie, średnio — 47,5 tys. w I półroczu br.

Przyjechało z ZSRR:

Razem	1956	1957	X	XI	XII	I	II	III	IV	V	VI
78,3	30,8	47,5	3,5	6,0	9,6	8,1	8,3	10,3	8,6	6,1	6,1

Repatriacja do kwietnia 1957 r. przebiegała na podstawie prowizorycznych ogólnych warunków zawartych w Deklaracji 18 XI 56<sup>36</sup>. Okres ten charakteryzował się: poważnym naciskiem ze strony repatriantów (obawa, że nie zdążą wobec terminu — koniec 1957 r.), dużą ilością reklamacji i interwencji wobec konieczności zdobycia dokumentów uprawniających (odzew od rodzin, dowód o niemożliwości repatriowania się w 1946 r., „Listy gwarancyjne

<sup>35</sup> „Polska” — ilustrowany miesięcznik przeznaczony dla odbiorców zagranicznych wydawany w Warszawie w latach 1954–1981, a następnie do 1990 r. kwartalnik. Ukazywał się w kilku językach. W 1958 r. redakcja rosyjska usamodzielniała się i wydawała miesięcznik „Polsza”.

<sup>36</sup> Wspólna deklaracja delegacji KC PZPR i rządu PRL oraz delegacji KC KPZR i rządu ZSRR w odniesieniu do agresji Anglii, Francji i Izraela przeciwko Egipcjom, a także w sprawie stosunków polsko-radzieckich podpisana przez W. Gomułkę, J. Cyrankiewicza, N. Chruszczowa i N. Bułganina.

Pełnomocnika”) oraz stosunkowo wysokimi cyframi repatriacji (średnio od XII 56 do IV 57 — 9,1 tys. osób miesięcznie).

Umowa 25 III (1957) uregulowała w sposób zasadniczy prawo repatriacji wszystkich Polaków, b. obywateli polskich z 1939 r. w terminie 2-letnim, co osłabiło znacznie nacisk i nerwowość, uprościła tryb załatwiania spraw.

Niedopracowanie jednak szeregu problemów w trakcie rokowań i zbytnia ustępliwość delegacji spowodowały wzrost oporów niektórych czynników radzieckich. Do najważniejszych trudności wynikających z niezabezpieczenia środków wykonawczych dla strony polskiej należą: zbyt ogólnikowe ujęcie praw strony polskiej w zakresie regulowania repatriacji (repatriację przeprowadzają w sposób zdecentralizowany organa radzieckie, my tylko interweniujemy), brak rygorów w postaci terminów załatwiania podań, odrzucanie podań bez podawania motywów, żądanie dodatkowej dokumentacji, dość szerokie kwestionowanie narodowości, niezadowolnienie przepisów co do spraw majątkowych. Zamiar ujęcia tych zagadnień w postaci dokumentu (instrukcja dla milicji, tzw. pamiatka) dotychczas nie został zrealizowany. W rezultacie tego w okresie poumownym (praktycznie od maja) obserwujemy spadek tempa repatriacji (przeciętnie miesięcznie 6,1 tys. osób), przy mniejszej wprawdzie ilości reklamacji, ale przy istnieniu wyżej wymienionych trudności, które wywołują u repatriantów rozgoryczenie i zawód (spodziewano się wobec rozszerzającego brzmienia umowy raczej większych ułatwień i polepszenia trybu).

Zorganizowane w czerwcu i lipcu wyjazdy Pełnomocnika na Litwę i Ukrainę oddziaływały mobilizująco na republikańskie organy milicji. Po zapowiedzi wyjazdów, obserwowaliśmy pewne usprawnienia obsługi repatriantów na danym terenie i milicja przyspieszyła załatwienie szczególnie zaniedbanych spraw. Wyjazdy takie będziemy rozszerzać na nowe tereny i powtarzać.

Coraz wyraźniej zarysowuje się poważna różnica zdań między nami a stroną radziecką w zagadnieniach dotyczących usprawnienia trybu repatriacji i usunięcia istniejących trudności. My uważamy, że liczne reklamacje dają podstawę do dokonania pewnych zmian w dotychczasowym, zrutynowanym trybie repatriacji, strona radziecka stoi zaś na stanowisku załatwiania reklamacji indywidualnie, co jest trudne do zrealizowania i odmawia uogólnień wniosków, jakie wynikają z tysięcy listów napływających do nas, wychodząc z założenia, że cały aparat milicji od góry do dołu działa sprawnie i że nie potrzeba wydawać nowych szczegółowych przepisów. Jeśli min. Dudorow nie przychyli się do postulatów Pełnomocnika popartych spostrzeżeniami w terenie, danymi statystycznymi i jaskrawymi skargami w listach — koniecznym stanie się omówienie trybu repatriacji we wrześniu na spotkaniu z min. Dudorowem<sup>37</sup> w Warszawie i interwencja na wyższym szczeblu.

Wydaje się, że trzeba doprowadzić do opublikowania w jakiejś formie wiadomości o repatriacji Polaków w prasie i radio na terenach wschodnich i północnych ZSRR — gdzie poza prasą centralną i komunikatem o podpisaniu Umowy innych publikacji nie było — pomimo prośby tow. Wichy<sup>38</sup> oraz moich i Pełnomocnika wystąpień u min. Dudorowa.

Repatriacja więźniów — wstrzymuje się. Naczelnik Więziennictwa Sirotin wprawdzie już przed miesiącem oświadczył, że jest gotów do repatriacji, a w Pot'mie zgrupowano kilkuset więźniów już od szeregu miesięcy do przedterminowego zwolnienia. Być może, że nie chcą zwalniać więźniów w przeddzień Festiwalu.

<sup>37</sup> Minister spraw wewnętrznych ZSRR.

<sup>38</sup> Minister spraw wewnętrznych PRL.

Zarejestrowano więźniów w Biurze Pełnomocnika około 2,8 tys. — z tego zgłoszono do MSW około 2 tys. Kilkaset nazwisk zachowuje się do ew. skontrolowania list więźniów, które otrzymywać będziemy od Sirotina w miarę podejmowania uchwał Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o amnestii skazanych Polaków.

Przyspieszenie zawarcia umowy o pomocy prawnej — choćby prowizorycznej — (której projekt został złożony w radzieckim MSZ przed 2-ma miesiącami) — pozwoliłoby na osadzenie przekazywanych więźniów w polskich więzieniach — co wydaje się być politycznie najkorzystniejszym rozwiązaniem.

W rezultacie paru ustnych interwencji i wreszcie piśmiennego wystąpienia do min. Dudorowa, uzyskaliśmy zgodę na przesyłanie więźniom pieniędzy, paczek, listów i gazet. Wysłano dotychczas sto kilkadziesiąt zapomóg po 200 rb. więźniom (głównie politycznym), którzy zwracali się o pomoc.

Zaprenumerowano na razie po 50 egzemplarzy „Trybuny Ludu”, „Życia Warszawy” i „Dziennika Ludowego” dla więźniów.

Wysyłanie paczek przez rodziny jest nieaktualne głównie ze względu na stosunkowo wysokie cło.

Sprawy majątkowe — uregulowano w zakresie spraw celnych i kolejowych. Zważywszy jednak na to, że przekazywanie gotówki do kraju po kursie 1,5 zł za rubla jest dla repatriantów nieopłacalne i chłop nie odkupi sprzedanych nieruchomości i inwentarza — należałoby rozważyć, czy prócz pomocy w zagospodarowaniu się — nie należałoby umożliwić chłopu przywóz inwentarza żywego (odpowiednio nowelizując porozumienie w sprawach celnych).

Węzłową sprawą jest praktyczne rozwiązanie tego punktu Umowy, który mówi o pomocy władz w zbyciu przez repatriantów jego [powinno być: ich] nieruchomości. Rozmowy w tej sprawie — odłożonej w trakcie rokowań — nie doprowadzono do końca.

Przyspieszenia wymaga przeprowadzenie rokowań w sprawach emerytalnych i odszkodowań.

Ogólnie należy stwierdzić, że przewyciężenie trudności i występujących w ogniwach terenowych oporów wymaga cierpliwego i niestety długotrwałego działania wspieranego materiałami o błędach i brakach repatriacji. Głównie staramy się, aby przy załatwianiu konkretnych reklamacji nie dać się zepchnąć na sugerowane nam pozycje, traktowanie ich jako spraw wyłącznie indywidualnych, a o nadanie im charakteru ogólnego — stanowiącego podstawę dla poprawy trybu i klimatu repatriacji (czego nie osiągnięto w trakcie marcowych rokowań).

Wydaje się, że po początkowym okresie poszukiwań właściwych form pracy, Pełnomocnik Rządu d/s repatriacji Polaków z ZSRR i jego biuro wykazuje właściwe podejście, wytrwałość i takt w przeprowadzaniu tej linii.

### 5. Sprawy polonijne

Oprócz spraw repatriacji Polaków b. obywateli polskich do 17 IX 1939 roku istnieje w Związku Radzieckim problem Polaków obywateli radzieckich sprzed 17 IX 1939 r. oraz tych Polaków, którzy nie skorzystają z praw do repatriacji. Problem ten w masowej skali występuje w Ukr. SRR (Okręg Żytomierski, Winnicki, Lwowski) w Lit. SRR, częściowo w Biał. SRR i Łot. SRR.

Znaczna część tych Polaków zachowuje polską mowę, polskie obyczaje, tradycje kulturalne.

Ambasada w Moskwie i Konsulat w Kijowie ze względu na specyficzną sytuację nie prowadzi żadnej roboty wśród tych Polaków. Strona radziecka stoi na stanowisku, że sprawa mniejszości narodowych tego rodzaju jak np. Polacy, Rumuni, Czesi sprowadza się do

stosowania „lenińskich zasad współżycia między różnymi narodowościami” w ramach jednego państwa. Chodzi o łączenie różnych narodowości w jednolitych organizacjach społecznych, a nie wydzielanie ich.

W naszej więc działalności na tym odcinku wysuwają się na czoło rozwijanie współpracy w dziedzinie kulturalnej, rozpowszechnianie polskiej książki, pomoc polskim szkołom w zakresie doszkalania nauczycieli i dostarczanie podręczników, oraz współdziałanie z ewentualnie zorganizowanymi na Litwie, Ukrainie i Białorusi towarzystwami kulturalnymi Polaków (tę ostatnią sprawę zasygnalizowaną podczas pobytu delegacji TPPR trzeba będzie doprowadzić do końca)<sup>39</sup>.

Pierwsze, aczkolwiek bardzo nikłe kroki zrobiono w 1957 r. Plan wymiany kulturalnej przewidywał doszkolenie nauczycieli polskiego języka. Niestety realizacja tego punktu jest b. zła (trzeba będzie jeszcze powrócić do tej sprawy w rozmowach o planie na przyszły rok). Poza już osiągniętymi pewnymi wynikami w sprzedaży polskiej książki w ZSRR, organizujemy kiermasze w sąsiednich republikach. Dekada kultury polsko–litewskiej i bardziej ożywiona w porównaniu z poprzednim okresem, zdecentralizowana wymiana kulturalna i sportowa z Litwą i Białorusią — dały pewne efekty i wzór do naśladowania na przyszłość.

Sprawa polskich szkół przedstawia się na ogół niezadowolająco. Trzeba stwierdzić, że jest ich za mało w stosunku do życzeń ludności. I tak np. z 3 istniejących szkół polskich we Lwowie 1 likwiduje się (władze radzieckie stwierdzają brak uczniów wobec wyjazdu repatriantów). W Rydze, gdzie jest poważna ilość Polaków życzących sobie nauki w polskim języku, brak jest szkoły polskiej. Na Litwie szkoły z polskim językiem nauczania rozsiane są w zasadzie po wsiach. Dla szkół tych przygotowuje kadry tzw. Seminarium Nauczycielskie w Trokach, szkoła typu raczej licealnego. Do seminarium wstępują przeważnie ci studenci Polacy, których nie przyjęto na wyższe uczelnie litewskie, ponieważ ukończenie seminarium nie rokuje większych perspektyw życiowych. Przy Uniwersytecie w Wilnie brak katedry filologii polskiej. Wydaje się, że tylko zorganizowanie podobnej katedry mogłoby podnieść poziom przygotowania nauczycieli dla szkół polskich na terenie Litwy<sup>40</sup>.

Trzeba również zaznaczyć, że rodzice niezbyt chętnie (zwłaszcza z ośrodków miejskich) posyłają dzieci do szkół polskich ze względu na przyszłą karierę dziecka, chodzi tu zwłaszcza o studia wyższe. Wg opinii nauczycieli szkoły polskie traktowane są jako zjawisko czasowe. Stąd litewskie władze terenowe nie przykładają większego znaczenia do tych szkół, zwłaszcza obecnie, kiedy ruch repatriacji jest dość silny wśród tamtejszej polonii.

Poziom szkół polskich jest niski, podręczniki przestarzałe, brak w programach chociażby minimalnych wstawek o Polsce współczesnej i historii Polski. Ambasada stawia sobie jako najbliższe zadanie znalezienie odpowiednich form i środków nasilających pracę w tym zakresie.

---

<sup>39</sup> M. in. sprawa powołania towarzystwa kulturalnego Polaków w Litewskiej SRR została poruszona przez członków delegacji polskiej podczas dekady kultury polskiej na Litwie w końcu czerwca 1957 r. Mimo iż powoływano się na precedens utworzenia Litewskiego Towarzystwa Społeczno–Kulturalnego w Polsce, stanowisko strony radzieckiej wobec tych propozycji było całkowicie negatywne.

<sup>40</sup> W rzeczywistości w latach 1954–1960 istniało w Nowej Wilejce seminarium nauczycielskie, które przygotowywało nauczycieli do szkół polskich. W 1961 r. po likwidacji seminarium rolę tę przejął Wileński Państwowy Instytut Pedagogiczny. W Instytucie tym utworzono katedry języka, literatury i historii polskiej. Tu wykształciła się większość nauczycieli, którzy przeszli następnie do pracy w szkołach polskich.

## 6. Sprawy polskiej młodzieży studiującej na uczelniach radzieckich

W Związku Radzieckim studiuje obecnie 1104 studentów oraz 132 aspirantów. W roku akademickim 1956/57 kończy studia 313 studentów. Wymienieni studiują w 9 miastach na około 100 uczelniach.

### a) Sprawy nauki

Uzyskane wyniki letniej sesji różnią się zasadniczo od wyników sesji zimowej. Zimowa sesja wykazała gwałtowne obniżenie wyników nauki części naszych studentów — szczególnie z kierunków humanistycznych.

Sytuacja, w jakiej znaleźli się studenci po VIII Plenum, spowodowała, że niektórzy z nich przeżywali wewnętrzną rozterkę i załamanie, napotykając na nieufność, wypowiedanie niesłusznych ocen przez towarzyszy radzieckich na temat przeobrażeń dokonanych w kraju. Zmienił się do nich stosunek studentów innych Państw Demokracji Ludowej. Część studentów w wirze gorących dyskusji i rozważań nad sprawami polityki sprawę własnej nauki traktowała jako rzecz nieważną. Z drugiej strony niektórym studentom lekkomyślność, nieróbstwo było bardzo wygodne. Występowało ogólne zjawisko braku dyscypliny. Wielu studentów, obawiając się bezrobocia, traktowania ich w kraju jako „stalinowców”, zatraciło perspektywę nauki. Komisja Partyjna, Wydział Studencki oraz organizacje studenckie przedsięwzięły szereg kroków w kierunku rozładowania tej niezdrowej atmosfery.

W letniej sesji egzaminacyjnej młodzież studencka w ogromnej większości uzyskała dobre wyniki nauki, wykazując opanowanie materiału i duży wkład pracy w przygotowaniach do egzaminów. Podkreślić przy tym należy, iż w bieżącym roku na uczelniach radzieckich nastąpił wzrost wymagań naukowych.

Wśród aspirantów dużo jest głosów skarżących się na słabe wyposażenie katedr w urządzenia do badań naukowych. W oddzielnych wypadkach niedostateczna jest pomoc kierowników naukowych. Szczególne trudności mają aspiranci oraz studenci zamkniętych specjalności. Udostępnia się im bardzo wąski zakres materiałów. Mają trudności z wyjazdami na praktyki. Interwencje w tej sprawie z reguły nie dają rezultatów. Wynika to z ogólnych tendencji przesadnej czujności.

Ogólnym zjawiskiem wśród aspirantów jest przedłużanie aspirantury do 4 i więcej lat. Dużo jest narzekań na stratę czasu na przygotowania do egzaminów kandydackiego minimum. Warunki mieszkaniowe ogólnie biorąc są trudne. Bywają wypadki, że aspiranci mieszkają w pokojach po 4–6 osób razem ze studentami, co ogromnie utrudnia możliwości pracy.

Pierwsze doświadczenia skierowania do Związku Radzieckiego osób na specjalizacje naukowe wskazują, że sprawa ta słuszna w założeniu wymaga wielu usprawnień. Niektórzy z wymienionych skierowani zostali do katedr, z których praktycznie mało co korzystają.

### b) Sytuacja polityczna

W okresie VIII Plenum i po Plenum wśród młodzieży polskiej w Związku Radzieckim było duże ożywienie polityczne. Młodzież głęboko przeżywała wypadki węgierskie i przemiany dokonane w kraju. Znalazło to wyraz w gwałtownym nasileniu dyskusji, sporów i rozważań zarówno na zebraniach organizacji studenckich, jak i w rozmowach indywidualnych.

Wypowiadając się zdecydowanie za linią polityczną VIII Plenum, młodzież gorąco dyskutowała nad sprawami stosunków polsko-radzieckich, polskiej drogi do socjalizmu, odnowy życia partyjnego i gospodarczego. Dyskutowano występujące zjawiska skostnienia, dogmatyzmu i biurokratyzmu w Związku Radzieckim. Dyskusje odbywały się w atmosferze ogromnego podniecenia i nerwowości. W podejmowanych rezolucjach i uchwałach wyrażano pełne



poparcie dla linii VIII Plenum. Jednocześnie u niektórych studentów występowały niesłuszne tendencje do przejścia „apostolskiej” roli w stosunku do towarzyszy radzieckich. Na tle różnej oceny przede wszystkim wypadków węgierskich i sytuacji w Polsce gwałtownie wzrosły nieporozumienia między naszymi studentami z jednej strony, a niektórymi wykładowcami, aktywistami partyjnymi i studentami radzieckimi — z drugiej. Nieufność, chłód w stosunkach, uważanie naszych studentów za odchyleńców nie było zjawiskiem odosobnionym. Wyrazem tego były wypowiedzi typu „myśmy wam pomagali, a wy tak się odpłacacie”. Występowały zjawiska śledzenia, przydzielania aktywistów komsomolskich do „wychowania” naszych studentów itp. Sytuację komplikował fakt braku informacji w społeczeństwie radzieckim o rzeczywistym stanie rzeczy w Polsce.

Brak właściwej oceny przemian dokonanych w Polsce pogłębiały błędne wystąpienia niektórych naszych studentów, którzy w gwałtowny sposób, krytykując całość radzieckiego życia, doprowadzili do niepotrzebnych ostrych spięć.

W ostatnim okresie nastąpiło wyraźne odprężenie w nastrojach i współzyciu z radzieckimi towarzyszami. Mniej jest przejawów nieufności, bardziej szczerzy jest obopólny stosunek i wzajemne zrozumienie. Duży wpływ na to miało publikowanie w „Prawdzie” przemówień tow. Gomułki oraz wystąpienie Chruszczowa na przyjęciu w kwietniu w Ambasadzie.

W rozmowach daje się zauważyć, że towarzysze radzieccy zgadzali się z zasadą „w środowisku polskim dyskutujcie o czym chcecie, nie narzucając swych poglądów młodzieży radzieckiej”. Przy tym wielu studentów radzieckich żywo interesuje się sytuacją w Polsce, prosząc naszych studentów o tłumaczenie artykułów prasowych, wyrażając pełną aprobatę i uznanie dla polityki naszej partii i rządu.

Kierownictwa niektórych uczelni chciałyby narzucić polityczne poglądy naszym studentom, a różne odmienne oceny kwalifikują jako wrogie. Zjawiska tego rodzaju, aczkolwiek występujące ostatnio raczej rzadko, wpływają przygnębiająco na nasze kolektywy studenckie.

W występujących wśród studentów nastrojach daje się zauważyć, że mimo objawów cynizmu, nastrojów złotomłodzieżowych, poglądów od najbardziej rewizjonistycznych do wyraźnego zniechęcenia się sytuacją w kraju — w masie studenckiej wzrosło poczucie odpowiedzialności, świadomość dobrego opanowania swej specjalności, konieczności rzetelnej nauki.

Atmosfera nerwowości i podniecenia ustąpiła. Dyskusje cechuje większa rozważa, mniej pogoni za sensacjami, duża troska o sprawy kraju. Organizacje partyjne po okresie bierności i bezładu uaktywniły się. Znalazło to wyraz w zajęciu się sprawami nauki, omawianiem zagadnień politycznych, szukaniem nowych form pracy partyjnej, reagowaniem na objawy spekulacji uprawianej przez szerokie na ogół grono studentów. Obserwuje się wzrost zgłoszeń o przyjęcie do partii. Powstałe dwa kilkusobowe koła ZMS-u poza organizacją zabaw nie wywierają żadnego wpływu na młodzież. Przez studentów są traktowane lekceważąco. Sprawa wzmocnienia ZMS-u jest jednym z głównych problemów przyszłego roku akademickiego.

Moskwa, dnia 9 sierpnia 1957 r.